

Zginął zaręczynowy pierścionek

Data publikacji: 18.02.2011 13:05

Joanna Przybył, studentka pedagogiki UŚ w Cieszynie, zgubiła zaręczynowy pierścionek. Wszystkiemu winien chyba stres po egzaminie z antropologii. Na szczęście z pomocą przyszły koleżanki, które na Uniwersytecie Śląskim wywiesiły dramatyczny apel o poszukiwaniu pierścionka. Tak też dowiedziałem się o całej sprawie. Niestety do Biura Rzeczy Znalezionych w Starostwie Powiatowym nikt nie przyniósł biżuterii. Ponoć rzadko kiedy ktoś z ulicy coś tu przynosi. Za to mają dużo rowerów. Prywatna akcja poszukiwawcza pani Joanny i jej koleżanek trwa. Czy zakończy się sukcesem?

Gwiazdy się pomyliły

26 stycznia to była środa. Mimo egzaminu z antropologii to miał być dla Joanny Przybył dobry dzień. Gdyby przejrzała swój horoskop na ten dzień przeczytałaby: „Będzie to dla Ciebie kolejny miły i przyjemny dzień”. Jednak nawet gwiazdy potrafią się pomylić.

Marzyła o psychologii

Joanna studiuje na 2 roku magisterskich studiów uzupełniających w cieszyńskim Uniwersytecie Śląskim. Kierunek: pedagogika opiekuńczo-wychowawcza. Kiedyś marzyła o studiowaniu psychologii. – *Nie pozwoliła mi wtedy sytuacja finansowa* – wspomina. Pisze pracę magisterską o przystosowaniu dzieci do warunków przedszkolnych w Górkach Wielkich. W tej miejscowości też mieszka. – *Lubię dzieci. W przyszłości chciałabym założyć prywatne przedszkole. Myślę, że to dobry pomysł* – dodaje mama 10-miesięcznego Dominika.

Po ciąży trochę schudłam

Ale wróćmy do feralnego dnia egzaminu u doktora Grzegorza Odoja w sali 017, która mieści się w piwnicy cieszyńskiego UŚ. – *Joanna, koleżanka ze Skoczowa, pisała dłużej niż ja. Obiecałam, że po egzaminie ją odwiozę do domu swoim samochodem. - Siedziałam przed salą i bawiłam się zaręczynowym pierścionkiem. Po ciąży trochę schudłam i leżał luźno na moim palcu. Powinnam była go zmniejszyć...* – zamyśla się. Dalszy ciąg zdarzeń można sobie łatwo wyobrazić. „Dziewczyny, nie mam pierścionka!” – krzyknęła w pewnej chwili pani Joanna. Wspólnie przeszukały cały korytarz, kaloryfery, kratki w podłodze i własne torebki. Okazują zdziwienie. – *Przecież mógł któryś z nas wpaść do torby* – tłumaczy. Szukały ponad godzinę. Bezskutecznie.

Gdy trwoga to do... pani sprzątającej

Sprawę zgłosiły do pani sprzątającej i na portiernię. – *Miałam nadzieję, że można ktoś go znajdzie i odda* – mówi. To dobry ruch. Rozmawiam z Joanną Materną-Rybińską, naczelnikiem Wydziału Spraw Obywatelskich, Zdrowia i Zarządzania Kryzysowego w cieszyńskim Starostwie Powiatowym, która koordynuje działanie Biura Rzeczy Znalezionych: – *Mówiąc najprościej, za rzeczy znalezione na terenie budynków użyteczności publicznych odpowiada zarządca tych nieruchomości.*

Za pierścionkiem ani śladu

Po tygodniu przyszła pozytywna informacja o wyniku z egzaminu. – *Dostałam 3. Najważniejsze, że sesja już za mną* – mówi pani Joanna. Jednak o pierścionku żadnej wiadomości. Ale tam, gdzie diabeł nie może, tam babę pośle. Od czego ma się koleżanki? – *Basia, moja koleżanka ze studiów, postanowiła napisać ogłoszenie, że szukamy zaręczynowego pierścionka* – relacjonuje pani Joanna. To z tej kartki dowiedziałem się o całej sprawie. Joanna Przybył nie za bardzo wierzyła w sukces. – *Basia wierzy. Zresztą ona jest optymistką* – dodaje pani Joanna.

Straż Miejska nie może pomóc

I ja chcę pomóc. W pierwszym odruchu dzwonię do cieszyńskiej Straży Miejskiej. Rozmawiam z Januszem Sikorą, Zastępcą Komendanta Straży Miejskiej w Cieszynie: - *Mieszkańcy często do nas przynoszą odnalezione dokumenty czy karty bankomatowe. Wówczas odsyłamy je osobom, do których należą. Jeśli nie jest to możliwe - zguby odsyłamy do instytucji, które wystawiły dany dokument. W tym zakresie współpracujemy także z Policją. - Czy przyniósł ktoś ostatnio pierścionek?* - dopytuję. - *O ile pamięć mnie nie myli, nikt jeszcze nie przyniósł do nas biżuterii* - mówi Janusz Sikora. Sugeruje też, bym skontaktowałam się z Biurem Rzeczy Znalezionych.

Szczerze mówiąc był trochę przygnieciony

Pani Joanna ma świetną pamięć do dat. Krzysztof jest jej mężem od 13 czerwca 2009. Pierścionek zaręczynowy dostała od niego 19 sierpnia 2008. A to było tak. - *Byliśmy wtedy ze sobą już 3 i pół roku* - opowiada pani Joanna. Mieszkali razem w Brennej. Pani Joanna umówiła się ze swoimi koleżankami na „babski wieczór” do restauracji Calabria, a jej narzeczony miał wówczas iść do kolegi pograć na playstation. Jakie było jej zaskoczenie, gdy na miejscu okazało się, że pan Krzysztof przygotował dla niej romantyczną kolację, podczas której się oświadczył. - *Wręczył mi bukiet róż, w środku znajdowało się pudełko przypominające sztuczną różę, w nim był zaręczynowy pierścionek. Złoty cieniutki z oczkiem białym* - wspomina pani Joanna. Gdyby ktoś go teraz odnalazł, proszę zwrócić uwagę na fakt, że jest trochę przygnieciony. - *Raz przycisnęłam go pralką* - przyznaje pani Joanna. Oświadczenia zostały przyjęte.

Może rower?

Biuro Rzeczy Znalezionych działa przy Urzędzie Powiatowym. Otwarte jest w godzinach pracy Urzędu. Niedawno informował o nim burmistrz Mieczysław Szczurek w ramach „pytań do burmistrza”. Pracą biura kieruje Joanna Materna-Rybińska, naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich, Zdrowia i Zarządzania Kryzysowego. - *Nie pamiętam, żeby ktoś z ulicy przyniósł nam jakąś rzecz. Tym bardziej nikt w ostatnim czasie nie zgłosił się do nas z odnalezionym pierścionkiem* - mówi Joanna Materna-Rybińska. Jak trafiają rzeczy do biura? Najczęściej przynoszą je tu policjanci. Co mieszkańcy Cieszyna gubią najczęściej? Tego nie wiadomo. Wiemy za to, że najwięcej zgub, które trafiają do Biura Rzeczy Znalezionych to... rowery.

Nie oszukasz przeznaczenia

„Kochanie, wiesz co się stało? Zgubiłam pierścionek” - powiedziała pani Joanna do męża tego feralnego dnia. Trochę się złościł. - *Mówił, że przecież mogłam go zmniejszyć, gdy był na mnie za duży* - przyznaje. Największe wyrzuty sumienia ma pani Joanna ze Skoczowa - koleżanka, na którą czekała nasza bohaterka po egzaminie. Chyba niesłusznie. Wszak nie sposób oszukać przeznaczenia. Podobnie myśli Joanna Przybył: - *Znajdzie się to będzie super, nie znajdzie - nie będzie tragedii*. Widać, że jednak bardzo jej tego zaręczynowego pierścionka brakuje. - *Nosiłam tylko obrączkę i ten pierścionek* - przyznaje. Rozmawiam z nią w redakcji portalu OX.pl, na jednej ręce obrączka, palce drugiej ręki puste.

- *Mogę jakoś pomóc?* - pytam. Niech Pan o tym napisze. Niech Pan napisze też, że na znalazcę czeka nagroda. To właśnie zamierzałam zrobić.

Łukasz Grzesiczak